

Stefan Wojnecki

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu

Alchemia szczelinowego otworka

Nacinam substancję, aż przez pustą przerwę w materii wpada snop światła. Obracam szczeliną w swoim gnomonie tak, aby wyznaczała kierunek promieni świetlnych w samo południe. Osiągam właściwy człowiekowi ład wertykalny, narzędzie porządkowania. *Axis mundi* – oś świata, miejsce hierofaniczne. Ujawnia świętość na górze, jest mediatorem jako przejście między światami. To także wszelkich możliwości pełnia wazy Hermesa. Odkrywam w niej hermetyczny zapis ruchu w absolicie bezruchu. W jego towarzystwie jawi się równie sekretna, alchemiczna transmutacja czegoś płaskiego w bryłę. Jest to sztuka nie dla profanów.

Oglądam swój otworek, inny od zwyczajowej krągłości. To on jak każdy prześwit, jest sprawcą transfiguracji kształtu obiektu we własną płaskość. Toż to kamień filozoficzny, transformujący wygląd rzeczy w światłocień miniatury, niekończennie natury prostokątnej. Elementarny katalizator, nie spętany szlifem szklanej obłości. Naczelna zasada obrazowania, bowiem bez użytkowych reguł. Posiada moc jaja filozofa, zdolna w jednym akcie twórczym do redukcji otaczającej nas rzeczywistości w transcendentne cechy papieru.

Ciemności skrywają proces rodzenia. Buduję kamerę obscura, mój atanor piec do uwiązania ognia esencjonalnej świetlistości. W nim ujawnia się immanentna energia kamienia filozoficznego. Przecież aparat otworkowy jest narzędziem sztuk wyzwolonych – *artes liberales*.

Zgłębiam praktykę atanora. Chcąc złapać i zatrzymać świetlisty ogień, mocuję substancję nasączoną żywym srebrem. W wybranej pauzie ciemności, pozbawione materii słońce otworka kreuje byt nieujawniony. Czekam na procedurę sekretną, tajemniczą, labiryntowy język wywoływania kształtów ziemskiego bytowania. Magiczny rytuał metalizacji żywego srebra. Zanurzam je w płynie hataka o mocy zmieniania, i kąpię w eliksirze długowieczności. Idę moką drogą alchemii. Arkana sztuki strzegą utrzymania wysokiej temperatury 300K.

Istnieje także droga sucha przemiany obrazu utajonego w byt widzialny, bez płynu hataka. Wieczny cykl solaryzacji żywego srebra. Symbolem srebra jest księżyc, będący sprawcą ziemskich przemian, i który odpowiada za fazowość kosmosu. Wszystko jest mu bezlitośnie podporządkowane. Księżyc – srebrzyste

miejsce apaniczne, brama wiodąca do trzeciego świata, oko Horusa.

Nieprzedawniona energia młodego księżyca, jego promieniowanie, jest ogniem sztuki fotografii.

Solarigrafia – chwytanie biegu tarczy słońca w rezonansie ze sferą nieba. Zdejmowanie wibracji czasu z półki rzeczywistości. Dla przeprowadzenia operacji ważne jest ekwinokcjum – astralny punkt równonocny, oraz momenty przesilenia letniego i zimowego. Przecież to wąż Uroboros, który jak czas zwija się wokół siebie. W pełnej krasie od pyska do trzymanego w nim ogona, widoczny jest dopiero za kołem polarnym.

Któż inny niż szaman zdolny byłby do takich praktyk? Tylko fotograf samotny czarownik, filozof światła. Jego iluminacja wewnętrzna bez filozofii ogranicza go do bycia rzemieślnikiem. Fotograf więzi dżinna w specjalnym pojemniku, w pitos – areszcie, tym samym sprawując nad nim swoją władzę. Mówiąc pospolicie, w klatce filmowej.

Czym jest filozofia światła? fał niebiańskich, wysłannika kosmosu. Dar widoczności podtrzymuje formy ziemi, rytualnie odtwarza mityczny porządek. Ogień światła to apotropeion, blaskiem zatrzymujący demony. Promienie te, zaklęte w prostokacie nieruchomej odbitki, są świadkiem najwyższego poznania. W płynności świata są obrazem kontemplacji, wyrocznią skumulowanej energii. Są magią Alkmeny – unieruchamiania wszelkiej akcji.

Szukam imienia otworkowej fotografii, tej chimery o niewyraźnych kształtach. Wiem! To hiperboliczny hermaion znalezionych kształtów, fragment połączony ze zdejmowaną postacią. Płynne, nieuporządkowane żywioły rzeczywistości przekształca w procedury krystalizacji. Kreuje ludzki kosmos jako obraz uporządkowany. Obszar hybrydyczny, opozycja między *orbis exterior* a *orbis interior*. Jest też sferą *imago mundi* – odwzorowuje wszystko z centralnego punktu patrzącego. Dla Chińczyków jest piątą stroną świata. Fotografia otworkowa – alchemia, myśl filozofii hermetycznej, odkrywania samej siebie wobec wybranych adeptów. Arkana badań co wewnętrzne.

Fotografia otworkowa jest domem żywego srebra, odradzającego się księżyca. Jest węzłem Izydy z rogami księżyca – magicznym źródłem siły twórczej. To przede wszystkim Trismegistos Hermesa i mądrości Thota, nosiciel objawienia wielkiej wiedzy tajemnej. Trzykroć wielki Trismegistos fotografii otworkowej jest trzecią rzeczywistością pomiędzy rzeczywistością zmysłową a transcendencją, nie tylko matematyki. Jest też istotą trzecią tradycyjnej sztuki i techniki.